**Nr 114.** **Kraków, Środa 21 Maja 1913.** **Rok XXI.**

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

# GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty należy kierować do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę ... Reklamacye nieopieczętowane wolne od opłaty pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: ul. św. Tomasza L. 35.

OGŁOSZENIA (anonsy) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) na pierwszej str. 20 halerzy ... Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia) ... w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun ... Győri & Nagy, w Berlinie F. K. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette, Jules Ferrin & Cie, ...



## Przed wyborami.

### Koło krakowskie.

Uchwały Rady naczelnej stronnictwa ludowego, proklamujące sojusz ludowcowo-ukraiński, tudzież artykuły „Przyjaciela ludu" wymierzone przeciw Episkopatowi — dały wreszcie i konserwatystom krakowskim do myślenia. Wczorajszy „Czas" donosi, że Koło krakowskie posłów sejmowych zostanie zwołanem w ciągu tygodnia celem zajęcia stanowiska wobec ostatnich wypadków politycznych, wśród których ważne znaczenie, mogące wpłynąć na akcyę wyborczą, mają uchwały Rady naczelnej stronnictwa ludowego, ogłoszone w sobotę w Rzeszowie". A więc Prawica krakowska zaczyna wreszcie krytycznie odnosić się do zblokowanego sojusznika. Jeżeli „Prawica" zechce być szczerą i konsekwentną, to blok z ludowcami musi zerwać i zostawić p. Stapińskiego na niepodzielną własność — ukraińcom.

### Z obozu ludowców.

Donoszą nam, że na niedzielnej Radzie naczelnej ludowców złożył mandat poselski poseł do parlamentu z okręgu tarnobrzeskiego, Zygmunt hr. Lasocki. Hr. Lasocki wytoczył szereg zarzutów przeciw Stapińskiemu, między innymi zarzut, że p. Stapiński nieupoważniony przez żadną władzę partyjną ogłasza wolę i opinię stronnictwa w najważniejszych sprawach. Na to zwolennicy p. Stapińskiego podnieśli ogromną wrzawę, a sam p. Stapiński polemizował ostro z p. Lasockim, nazywając go ironicznie „hrabią papieskim". Hr. Lasocki oświadczył przeto gotowość złożenia mandatu.

„Gazeta Narod." donosi, że poseł Lasocki wystąpił ze stronnictwa ludowego. Byłoby to najlepsze rozwiązanie sprawy.

### Zjazd organizacyj narodowych.

Przez niedzielę obradował we Lwowie zjazd delegatów 45 organizacyj narodowych, reprezentujących całą Galicyę wschodnią. Przewodniczył prezes Rady Narod. Tadeusz Cieński. W dyskusyi nad dalszemi czynnościami Rady Narodowej przemawiali: prof. Wołowicz (org. stryjska), prof. Dr L. Rydygier (org. pow. lwowska), radca Grzędzielski (org. miej. rohatyńska), prof. Dr Grabski, Fr. Biesiadecki (org. rohatyńska), Wład. Popiel (samborska), Kryczyński (zaleszczycka), Stan. Bohdanowicz (tłumacka), Surówka (rudecka), Henr. Karczewski (jaworowska), Kaliszczak (horodeńska), Stroński (krakowska organ. obrony kresów zachodnich), Dr Głażewski (zaleszczycka), poseł Rajski, Dr Głąbiński, Dr Włodz. Kozłowski, Dr Stan. Nowosielecki, Dr Ehrlich (org. skalacka), poseł Dębicki, dyr. Lachowski (org. stanisławowska), Dr Boszkowski (org. horodeńska), Kastner (org. sokalska), prof. Dr Chiamtacz (org. miej. lwowska), Ostrowski, poseł Witold ks. Czartoryski i t. d. Wszyscy mówcy jednozgodnie wyrażali zapatrywanie, że Rada Narodowa istnieje w dalszym ciągu legalnie i nie wolno jej mimo secesyi niektórych stronnictw, usuwać się od dalszego pełnienia zadań, a w szczególności winna sprawować naczelne kierownictwo polskiej akcyi wyborczej w okręgach narodowo zagrożonych a obowiązkiem wszystkich Polaków będzie bezwzględnie poddać się jej decyzyi. W tym duchu uchwalono rezolucyę.

Omawiając sojusz p. Stapińskiego z ukraińcami Dr Głąbiński ostro wystąpił przeciw tej zdradzie narodowej. „Niechaj nikt — mówił — nie próbuje zwalać winy na samego p. Stapińskiego lub jego stronnictwo! Wszak p. Stapiński ma poparcie c. k. demokracyi i części stronnictw krakowskich, wszyscy członkowie tych stronnictw związani są sojuszem i wszyscy są bezwarunkowo odpowiedzialni za ten sojusz i za jego działalność antynarodową. Rozgrywa się przed nami wielki i smutny akt dziejowy, jakiegośmy może nie mieli w naszych dziejach porozbiorowych. Polacy się łączą z wrogiem przeciw Polakom, aby ich zgnębić i trwale osłabić naszą siłę narodową. W takiej ciężkiej chwili dzisiejsze niech znikną partyjne waśnie i ambicye. Niech wszystkie stronnictwa, rozumiejąc obowiązek narodowy, połączą się w jedno stronnictwo narodowe, niech poprą takich kandydatów, którzy mają największe widoki wyboru, bez względu na interesy partyjne".

### Przygotowania ruskie.

Ukraińskie „Dilo" rozpisuje składki na fundusz wyborczy i podaje pierwszą listę ofiarodawców. Ciekawy jest system takich składek ruskich. Oto ktoś składa np. 20 K i równocześnie po nazwisku wzywa czterech swych znajomych do złożenia takiej samej kwoty. Przy ostatnich wyborach do parlamentu system ten okazał się bardzo dobry. Jako pierwszy ofiarodawca figuruje Dr Ochrymowicz, który wzywa czterech znajomych w Kairu w Egipcie, z Buenos Aires (śpiewaczkę Krusielnicką), z Paryża i Charkowa. Pomysł dość oryginalny, tylko czy „flota" przed wyborami stamtąd przypłynie?

### Rada Narodowa.

Otrzymujemy następujący komunikat:

Wczoraj popołudniu odbyło się pod przewodnictwem p. Tadeusza Cieńskiego 4-go dzinne posiedzenie Rady Narodowej. Prezes p. Cieński stwierdziwszy, że po myśli § 8 regulaminu, uchwalonego przez polskie Koło poselskie, jest komplet, obecnych jest bowiem 15 członków, a inni zostali należycie o posiedzeniu zawiadomieni — otworzył obrady.

Po krótkiej dyskusyi przyjęto do wiadomości zawiadomienie prezesa o niedzielnej uchwale zjazdu delegatów powiatowych organizacyj narodowych, wzywającej Radę Narodową do dalszego prowadzenia agend i zajęcia się sprawą wyborów, przystąpiono do omawiania akcyi wyborczej, po myśli postanowień regulaminu.

W dyskusyi wzięli udział prócz prezesa p. Cieńskiego pp.: Dr Adam, Artur Zaremba Cielecki, Dr Grabski, Laskowski, hr. Moysa Rosochacki, Dr Gwalbert Pawlikowski, Rayski, Dr Rozwadowski, hr. Skarbek, hr. Stadnicki, Dr Thullie, Vivien, Dr Vogel i Wrześniowski.

Uchwalono zlecić prezydyum wydanie odezwy do społeczeństwa i wdrożenie po powiatach utworzenia komitetów wyborczych, a zarazem wezwać je do jaknajrychlejszej akcyi.

## O banku przemysłowym kilka słów prawdy.

I.

W ostatnim czasie, zarówno prasa jak i opinia publiczna interesowanych czynników, której poglądy nie znalazły wyrazu w prasie, zajmowała się żywo działalnością »banku przemysłowego dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.«

Instytucya ta, powołana do życia na mocy uchwały sejmowej z dnia 11 lutego 1910 roku, pod patronatem ówczesnego marszałka kraju śp. hr. Stanisława Badeniego, budziła uzasadnioną nadzieję, że na jej czele staną wybitni znawcy naszych stosunków przemysłowych, oraz że kierowani patryotycznym duchem, przyczynią się walnie do stworzenia silnego przemysłu rodzimego. Spodziewano się, że nowo powstały bank przemysłowy, użyczać będzie poparcia finansowego budzącemu się do życia przemysłowi krajowemu, że starać się będzie rugować przemysł obcy, że będzie wyszukiwał nowe placówki przemysłowe, dla których powołania inicyatywa prywatna jest niewystarczająca, że wychowa i wyszkoli sztab kierowników dla zakładów przemysłowych.

Jeszcze przed walnem zgromadzeniem konstytuującem, które odbyło się dnia 23-go czerwca 1910, dały się słyszeć tu i ówdzie głosy ostrzegawcze, że zakładanie tego rodzaju banku, ze współudziałem banku obcego, tj. Dolno-austryackiego Towarzystwa eskontowego w Wiedniu, jest eksperymentem dosyć ryzykownym dla ideowej strony działalności przyszłej instytucyi, atoli niepoprawnych pessymistów zakrzyczano argumentem, że krajowy kapitał przenosi dwukrotnie udział tego obcego banku. Skoro bowiem na 10 milionów kapitału akcyjnego, kraj ma przeszło 5 milionów, instytucye krajowe i krajowy kapitał prywatny blisko 2 miliony, zaś „Niederösterreichische Escomptegesellschaft" tylko 3 miliony, przeto stosunek ten 7 milionów krajowego kapitału do 3 milionów kapitału obcego, nie mógł nie przekonać ludzi, którzy opierają się na rachunku, że o kierunku działalności banku decydować będą interesy naszego przemysłu.

Do końca roku 1910 trwały czynności organizacyjne, tak, że właściwe rozpoczęcie czynności nastąpiło dopiero od stycznia roku 1911. Już przy wybieraniu siedziby banku zarysowały się pewne momenty, bardzo charakterystyczne dla naszej krajowej polityki. Koła przemysłowe kraju domagały się, aby siedzibą banku był Kraków ze względu na to, że „gros" interesów przemysłowych jest i będzie w zachodniej części kraju, a krakowska Rada miejska tylko pod tym warunkiem uchwaliła subskrypcyę poważniejszej ilości akcyj, że Kraków będzie siedzibą banku, względnie, że w Krakowie i Lwowie powołane zostaną do życia dwie zupełnie równorzędne instytucye. Stało się jednak inaczej. Wbrew wszelkim racyonalnym względom, wbrew uchwale krakowskiej Rady m., jedynie dlatego, aby nie drażnić Rusinów, — otwarto bank we Lwowie, jako stolicy całego kraju polsko-ruskiego..., zaś w Krakowie, jako stolicy zachodniej tj. polskiej części kraju, utworzono dopiero po długich staraniach w r. 1912 filię.

Ze względu na ważność interesów, jakie w filii krakowskiej z natury rzeczy koncentrować się miały, powołano do życia komitet doradczy, na którego czele stanął prezydent miasta p. Dr Leo. Przewodniczący tego komitetu p. Dr Leo jest zarazem członkiem Rady zawiadowczej banku we Lwowie, ma on tedy stanowić łącznik między temi dwoma instytucyami, a w szczególności ma być orędownikiem i zastępcą interesów krakowskiej filii wobec zarządu głównego, skoncentrowanego w rękach Rady zawiadowczej we Lwowie. Zdawało się, że taki znakomity ekonomista, taki energiczny i realny gospodarz będzie nieocenionym zastępcą powierzonych mu interesów, że zatem przejście do porządku nad uchwałą krakowskiej Rady miejskiej, żądającej zupełnej autonomii dla krakowskiego oddziału banku przemysłowego będzie jedynie nieprzyzwoitością formalnej natury, nie odbije się jednak materyalnie na interesach przemysłowych, inicyowanych przez krakowską filię.

Zlekceważenie uchwały krakowskiej rady miejskiej było tem więcej rażące, że w skład rady zawiadowczej banku wchodził p. Dr Leo, który jako prezydent miasta, był przedewszystkiem obowiązany czuwać nad tem aby uchwała powzięta przez Radę miejską była wykonana. Atoli p. prezydent, nietylko nie dopilnował tego, lecz w ogólności nie okazywał dla agend filii krakowskiej, tego zainteresowania, jakiego wymagać od niego miał prawo komitet krakowski; jedynym realnym sukcesem, jakim pochlubić się może p. prezydent Dr Leo, jest specyalna dotacya (zresztą wcale nie wielka) jaką uzyskał dla siebie, z tytułu przewodnictwa w komitecie, poza tantjemą, jaką pobiera na równi z innymi członkami rady zawiadowczej. Wedle sprawozdania dyrekcyi banku za rok 1912 (strona 11) tantjema rozdzielona na między 9 członków rady zawiadowczej wynosiła łączną kwotę 20180 K, a zatem 2242 K 22 h. na osobę. Remuneracya taka, we wszystkich instytucyach finansowych zresztą praktykowana, jest bardzo pięknem wynagrodzeniem za trudy poniesione na „honorowej" (no i honorowanej) placówce pracy społecznej i dlatego uwieńczone skutkiem zabiegi p. Jabła, około wydobycia dla p. Dra Lea dodatkowej dotacyi, wywołały zrozumiałe zresztą rozmówki na temat, co wypada, a co nie wypada...

Sprawa ta, sama przez się drobna, jest raczej kwestyą osobistego poczucia przyzwoitości i nie byłaby godną wspomnienia, gdyby „udotowany" mógł się wykazać także sukcesami, jakie odniósł dla samej instytucyi. Niestety sukcesy, jakie p. przewodniczący krakowskiego komitetu usiłował odnieść na wielkiej arenie politycznej w Wiedniu, stanęły na przeszkodzie w odniesieniu sukcesów, które rzeczywiście mógł i potrafiłby odnieść p. Dr Leo, jako zdolny i pracowity ekonomista dla dobra powierzonej jego pieczy filii. Członkowie komitetu krakowskiego pp. Aneżyc, Dr Benis i E. hr. Mycielski, nie aprobowali tej bierności swego przewodniczącego i ze względu na doniosłe znaczenie zachodnio-galicyjskiego przemysłu fabrycznego i górniczego, domagali się bardzo energicznie, aby ich uchwały były respektowane na równi z uchwałami rady zawiadowczej we Lwowie. Wszyscy ci trzej panowie nie chcieli się pogodzić z faktem, że krakowski komitet ma charakter ściśle doradczy, a raczej, że jest czemś, stworzonem dla efektu na zewnątrz, a w rzeczywistości niczem, a nie mogąc zmienić tego stanu rzeczy, złożyli swe mandaty w marcu br. zupełnie stanowczo i nieodwołalnie, wychodząc ze zupełnie słusznego stanowiska, że skoro nie mają wpływu na tok spraw, przez konkretne uchwały, nie chcą na zewnątrz dzielić się chociażby tylko moralną odpowiedzialnością z rzeczywistymi kierownikami banku. To przesilenie w krakowskim komitecie, zaznaczyło się znacznie wcześniej, skoro już w listopadzie 1912 roku, t. j. w jedynastym miesiącu istnienia filii krakowskiej, ci sami członkowie komitetu po raz pierwszy zgłosili rezygnacyę, atoli sprawa pozostawała w zawieszeniu i dopiero w marcu br. komitet się rozpadł zupełnie definitywnie.

## Walka o pieniądz.

Zniknęła panika wojenna, trwożliwy pieniądz wracać zaczyna a jego powrotu oczekują narody Europy a niemniej od nich i jej państwa. Szturm państw o miliardowe pożyczki na opłatę olbrzymich kosztów zbrojenia, jakie poniosły nowe potrzeby nienasyconego Molocha wojny przerażeniem napawają sfery przemysłowe i handlowe i obawą by długa chwila oczekiwania nie była złudną.

Kraje pieniądza uszczuplają się, Niemiec i Austryi nie bierze się już w rachubę, Anglia zaś zajęta wielką polityką kolonialną i gospodarczą spotrzebowuje sama swoje zapasy pieniężne, tak, że tylko 15% swych oszczędności może ofiarować Europie. Pozostaje jedynie Francya; ona też obecnie ma większe jak dawniej wydatki wynoszące 1 i pół miliarda, a składają się na nie 419 mil. budżetowego deficytu, 240 milionów na Marokko, 420 milionów na przedłożenia wojskowe, a 500 milionów na flotę. Pozatem zaapelują do jej skarbca najrozmaitsze Towarzystwa kolejowe, kolonie, wogóle stali jej klijenci kredytowi, tak, że sumę potrzeb

Jan Richardson.

## Sposób na sposób.

Wczoraj po południu wybrałem się ze starszym kolegą redakcyjnym, namiętnym zwolennikiem kinematografu, do jednego z tych przybytków na avenue 143.

Zaledwie zająłem z kolegą dwa ostatnie wolne miejsca, gdy naraz zauważyłem, że miejsce przedemną opróżnia się i za chwilę zajmuje go słusznego wzrostu blondyna w olbrzymim kapeluszu w rodzaju kapelusza Napoleona, z podniesionem wysoko rondem z tyłu. Niedość na tem, na rondzie tym złośliwa kapeluszniczka umieściła jeszcze cały ogród kwiatów, owoców, a nawet zdaje się krzaków:

Z poza kapelusza-ogrodu widziałem na ekranie jedynie uczesanie głowy biednej Napiórkowskiej, która przedstawiała właśnie ofiarę jakiejś sensacyjnej zbrodni apaszów paryskich.

Ryzykuję wywichnąć sobie szyję, wykręcam głowę na prawo, na lewo, lecz — niestety — nie wziąłem pod uwagę rękawów dorodnej blondynki, dwóch balonów z materyi nieprzeźroczystej, które odebrały mi ostatnią nadzieję ujrzenia czegośkolwiek.

— Do stu dyabłów! — odezwałem się grzecznie, bo półgłosem. — Ten kapelusz to prawdziwy mur!

Dama usłyszała moje słowa, gdyż obejrzała się, spojrzała na mnie z niemaskowaną wcale ironią i wzruszyła ramionami, przez co balony podniosły się jeszcze wyżej. Poprawiła się przytem w krześle, przez co ogród-kapelusz podniósł się o dwa centymetry. Teraz nie widziałem już absolutnie nic.

Przygnębiony, zwróciłem się do mego starszego kolegi redakcyjnego.

— Jak się to panu podoba? Czy nie lepiej zrobiłbym, gdybym siedział w domu i nie zapłaciłbym wtedy biletu, a widziałbym tyleż, co tu.

Dama znów obejrzała się i znów spojrzała na mnie. Ach, ileż pogardy mieściło się w tym wzroku! Było to jednocześnie spojrzenie wyzywające, coś w rodzaju wyzwania na pojedynek.

Słyszałem jak muzyka zmieniła tempo, walc przeszedł w galopkę zawrotną i tempo zaczęło szaleć. Nagle galopka zmienia się w kankana z „Orfeusza". Widzę, jak starszy mój kolega redakcyjny przeciera co chwila binokle. Jako bywalec iluzyonowy domyślam się z tempa muzyki, że akcya kinematograficzna dobiega jakiegoś wielce kulminacyjnego punktu. Wyobrażam sobie, że ofiara-Napiórkowska pada pod razami apasza Guitry'ego, lecz... nie widzę nic a nic.

Kończy się część pierwsza. Publiczność podniecona, nie może się powstrzymać od oklasków. Widocznie obraz naprawdę ciekawy. Rozglądam się, czy niema gdzie wolnego miejsca. Niestety! Wszystko zajęte. Nikt nie wstaje.

A dama wciąż spogląda na mnie z uśmiechem litości i pogardy!

Patrzę, kto siedzi przed nią? Jakiś człowiek niewielkiego wzrostu. Szczęśliwy! Przyglądam mu się: strój dość skromny, marynarka nie pierwszej świeżości.

Przychodzę do niego i szepczę mu do ucha:

— Szanowny panie. Mam bardzo ważne przyczyny, dla których chciałbym zająć pańskie miejsce. Już pan widział część programu... Dam panu za pańskie miejsce dziesięć razy tyle, ile ono kosztuje, to jest pięć dolarów. Nadto ustąpię panu mego miejsca, które, przyznaję się z góry, jest nieszczególne.

Twarz mego rozmówcy wyjaśnia się. Godzi się z radością i chowa do kieszeni pięć dolarów.

Siadam na jego miejscu i wkładam cylinder na głowę. Obawiam się trochę, żeby reszta publiczności nie wzięła tego za dowód mego lekceważenia jej. Nagle... szczęśliwa myśl przychodzi mi do głowy...

Wybiegam z iluzyonu, wpadam do sklepu z kapeluszami damskiemi, mieszczącego się w tym samym domu. Proszę o duży, jak największy kapelusz damski. Pokazują mi już nie ogród, ale park cały. Olbrzymia masa słomy, wstążek, aksamitu, kwiatów, traw. Nie targuję się, płacę dwadzieścia dolarów, chwytam kapelusz w pudełku i biegnę do iluzyonu.

Na szczęście przerwa jeszcze nie skończyła się. Ku wielkiemu zdumieniu starszego mego kolegi redakcyjnego, siadam przed blondynką, wyjmuję z pudełka kapelusz i lokuję go sobie na głowę.

Zapewniam was, szanowni czytelnicy, że gdyby na widowni wybuchła nagle bomba, nie wywołałoby to większego wrażenia, niż mój kapelusz. Wszyscy zaczęli krzyczeć, pukać, wchodzić na krzesła, ażeby lepiej widzieć mnie — i wszyscy zaczęli śmiać się głośno. Mężczyźni — poczciwi, kocham mężczyzn — domyślając się symbolu protestu, dają mi frenetyczne oklaski. „Brawo, brawo! Ma racyę! Brawo!"

A starszy mój kolega redakcyjny, człowiek wiecznie dobrze wychowany, szepcze mi do ucha:

— Panie Janie, zdaje mi się, żeś pan zwaryował!

A ja siedzę nieruchomo przed moją blondynką, patrząc od czasu do czasu na nią tak samo ironicznie, jak ona na mnie niedawno.

Wobec awantury nie mogą zacząć dalszego ciągu przedstawienia.

Niestety. Pomysł mój był genialny, lecz jednocześnie niemądry. Podchodzi do mnie dyrektor iluzyonu w towarzystwie wygalonowanego woźnego i prosi, abym przerwał ten żart „niesmaczny".

— Proszę zwrócić się do tej damy z tyłu. Jeśli ona zdejmie swój kapelusz, ja zdejmę swój! — próbuję oponować.

Mężczyźni biją brawo. Kobiety zaczynają mi wymyślać i grozić parasolkami.

Dwaj przedstawiciele administracyi iluzyonowej biorą mnie delikatnie pod ręce i wynoszą prawie do poczekalni, gdzie ostrożnie sadzają na krześle, biorąc słowo, że w kapeluszu nie wtargnę na widownię.

Przekleństwo! Więc blondynka w trójrogu-ogrodzie ma zostać zwycięscą!!!

Nagle patrzę: do kasy zbliża się wysmukła, dość wysoka szatynka, z wyglądu szwaczka, panienka sklepowa, z zadartym noskiem, oczkami rozbawionemi, z usteczkami uśmiechniętemi, w skromnym kapelusiku na głowie.

— Pani! — zwracam się do niej, powziąwszy nowy projekt. — Czy pozwoli mi pani, olśnionemu jej wdziękami i elegancyą, ofiarować sobie nowy, piękny kapelusz, za który przed pięcioma minutami zapłaciłem 20 dolarów?

I mówiąc to, pokazuję jej kapelusz-park, na którego widok śliczna nieznajoma drętwieje z zachwytu.

— A czego... pan żąda za to... odemnie? — pyta zarumieniona.

— Prawie nic! Nawet mniej, niż nic. Poprostu, niech pani włoży ten kapelusz i zajmie miejsce w szóstym rzędzie iluzyonu na mój koszt.

W dwie sekundy później wprowadzam moją nieznajomą na widownię.

Ach, szanowni czytelnicy, gdybyście mogli słyszeć, jak wesołym okrzykiem powitał tłum nasze wejście na widownię! Tym razem przedstawiciele władzy iluzyonowej nie mogli wcale protestować. Usadziłem swoją nieznajomą w kapeluszu na mojem miejscu i z jednego z ostatnich rzędów obserwowałem, jak się zachowa blondynka w trójrogu.

Zaczęto przedstawienie. Blondynka zdenerwowana zaczęła kręcić głową na prawo i na lewo, wreszcie wstała i opuściła iluzyon.

Ja pierwszy dałem jej oklaski. Podtrzymała mnie cała męska ludność widowni.

Zwyciężyłem!

Usiadłem na miejscu blondyny. Nie widziałem też nic... prócz bardzo ładnego karczku Niny (tak nazywała się szatynka).

Ofiarowanie kapelusza było początkiem znajomości trwalszej. Odtąd zabieram stale Ninę ze sobą do iluzyonów w jej olbrzymim kapeluszu, i zasłaniamy nim przed damami w dużych kapeluszach.

Starszy mój kolega redakcyjny chodzi z nami i nawet zaprzyjaźnił się z Niną.

Tł. M. K.

własnych zaokrąglić będzie trzeba do dwóch miliardów.

Zatem ten olbrzymi popyt na pieniądzem we Francyi, na który składać się będą potrzeby państw bałkańskich — wynoszące biorąc najoptymistyczniej, 2 miliardy, które mogą być wypłacone dopiero z końcem roku.

Poza 1 i pół miliardową pożyczką państw bałkańskich staje stała pupilka kredytowa Francyi, Rosya, ze swoim wielkim planem kolejowym, sięgającym miliarda. Od tej pożyczki Francya odstąpić nie może bo oprócz interesu finansowego przemawia tu poważny wzgląd polityczny trójporozumienia.

Kosztem olbrzymich potrzeb państw spadnie do minimum międzypaństwowy kredyt przemysłowy, obce walory przemysłowe spoczywać będą spokojnie i nie zbudzi ich szybko spekulacya, która święciła do niedawna tryumfy na targach pieniężnych, potrzeby przemysłu ustąpić będą musiały przed potrzebami państw.

W Niemczech nagonka za pieniądzem objawia się w poważnych formach, nagle wzrosły przemysł oparty na kredycie i sztucznie podtrzymywany przed runami budzi niepokojące objawy. Nieprędko zatem przyjdzie do równowagi finansowej w Europie. Kraj nasz jako jej zuślanek ekonomiczny przeczekać musi cierpliwie dokąd nie zaspokoją się potrzeby większych rynków pieniężnych dokąd nie nasyci się wielki przemysł i handel zachodu, dokąd wielkie banki nie wytworzą rezerw, któremi zasilą swe filie u nas przecujące, dla rozpoczęcia na nowo spekulacyjnych i rentownych interesów.

Pamiętajmy zatem by oszczędności nasze dostawały się tylko do swoich instytucyj, które w chwilach przesilenia w miarę możności spełniały swe obywatelskie obowiązki. Chcąc korzystać z kredytu musimy wytworzyć własne rezerwy pieniężne i w tym celu powinniśmy rozpocząć silną propagandę wśród klas posiadających i drobnych kapitalistów, dotrzeć do ludu i służby, by każdy grosz niosły do swoich kas i banków, aby nie zasilały obcych banków, które, jak obecne przesilenie wykazało pozostawiły nas własnej inicyatywie, a tem samem spowodowały ruiny i katastrofy. Pamiętajmy, że chcąc mieć własny silny przemysł i handel musimy wytworzyć i zcentralizować kapitał w swoich instytucyach, bo tylko własne oszczędności, złożone we własnych instytucyach stać się mogą prawdziwą rękojmią dla zdobycia samodzielności ekonomicznej.

*Roman Woyczyński.*

## Demonstracye żołnierzy w armii francuskiej.

Zajściom w Toul nie trzeba przypisywać jakiegoś symptomatycznego znaczenia i wnioskować, jakoby w armii francuskiej nurtowały jakieś prądy antymilitarne.

Niedzielna demonstracya była awanturą, w której wzięli udział żołnierze drugiego rocznika, który wbrew oczekiwaniom, będą musieli służyć o rok dłużej. Znaczna zresztą część demonstrantów usłuchała wezwania władzy przełożonej i powróciła do kasarni. Tylko nieliczna ich garstka zachowywała się opornie i wyprawiała awantury, które się zakończyły aresztowaniem winnych.

O przebiegu zajść donoszą z Toul, co następuje:

Żołnierze demonstrowali w niedzielę popołudniu publicznie przeciw zatrzymywaniu ich pod bronią popisowych z roku 1910. — Stu żołnierzy przybyło na plac ćwiczeń Dommartin i usiłowało ruszyć do miasta, aby urządzić demonstracyę przed tłumem, zgromadzonym przy muzyce wojskowej. Zastępca dowódcy placu, pułkownik artyleryi Beuchon udał się na plac ćwiczeń i starał się odpowiednią przemową odwieść żołnierzy od tego zamiaru. Słowa jego część żołnierzy przyjęła okrzykiem, ale inni poczęli wykrzykiwać: »Raczej na wojnę! Chcemy się bić, ale nie chcemy służyć przez trzy lata«. Wobec tego pułkownik wysłał patrole piechoty, dragonów i żandarmeryi.

Demonstranci rozbiegli się w pola i winnice. Przyszło do bójek i innych scen. Ludność cywilna była oburzona zachowaniem się żołnierzy i niosła pomoc patrolom. Kilkunastu żołnierzy aresztowano. Wieczorem przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych w Toul odbyli naradę w sprawie dalszych zarządzeń. Do Toul wyjechał komendant korpusu, który ma złożyć sprawozdanie ministrowi wojny.

W poniedziałek ponowiły się zajścia. Dwudziestu przywódców niedzielnych manifestacyj rozdało wśród żołnierzy manifest przeciw trzyletniej służbie. Żołnierze wczoraj protestowali przeciw umieszczeniu ich podpisów na manifeście.

## Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń.

Jutro we środę rozpoczynają się doroczne obrady zgromadzenia delegatów Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie. Zgromadzeniu będą przedłożone wyniki zeszłorocznej działalności wszystkich działów instytucyi. Tego roku przedłożone będą po raz pierwszy wyniki rocznego działu ubezpieczeń od kradzieży i włamań. Wyniki są następujące:

Liczba ogólna ważnych ubezpieczeń doszła do 578.854; z czego ubezpieczeń nowych lub zmienionych w samym interesie bezpośrednim 117.453. Ogólna wartość ryzyka, jakie Towarzystwo ponosiło w roku ubiegłym, wyraża się sumą prawie półtrzecia miliarda. Suma ubezpieczeń doszła do 2,470,043.588 K; (w porównaniu z rokiem + 110,691.720 K, czyli 4·48%). Suma ubezpieczeń znacznie przerasta intensywnością przybytek polic i premij.

Suma zebranej premii osiągnęła cyfrę 13,690.763 K (+ 300.729 K). Ogólny przychód w dziale ogniowym z opłat należytości manipulacyjnej i na fundusz rezerwowy, z zaliczki ogniowej i z lokacyi kapitałów dochodzi już piętnastego miliona. Po potrąceniu części premii, oddanej w reasekuracyę, pozostało na własny rachunek Towarzystwa 10,347.237 K.

Rok ubiegły wykazuje znacznie niższą cyfrę odszkodowań ogniowych. Odszkodowania, wypłacone z kosztami likwidacyi i rezerwą na szkody nieuregulowane, wyniosły 9,327.628 K (—1,580.702 K w porównaniu z rokiem poprzednim). Z tego reasekuracya zwróciła 3,233.016 K. Po uwzględnieniu kosztów administracyi czysta pozostałość wynosi 1,455.479 K; z niej użyto na wypłatę 12% zwrotu dla członków 1,240.441 K; reszta 215,038 K przeznaczono na częściowe pokrycie straty książkowej na kursie papierów wartościowych.

Fundusze zasobowe działu ogniowego wzrastają stale. Fundusz rezerwowy wzrósł do 8,204.807 K (+ 252.758 K). Wszystkie trzy fundusze: rezerwowy, wyrównawczy i specyalny osiągnęły sumę 12,208.780 K, co czyni 91·18 proc. całorocznej zaliczki (w 1911 roku 86·11 proc.), jest zatem w stosunku do zobowiązań Towarzystwa nader silną rękojmią. Suma aktywów w dziale ogniowym wynosi 24,285.751 K, wobec 22,109.063 K w roku 1911, a 21,773.576 K w roku 1910.

Ogółem było polic ważnych i pozycyj pośrednich 13.977 (+ 1.189). Suma ubezpieczonych wartości ziemiopłodów przekroczyła po raz pierwszy od czasu istnienia działu 100 milionów K i wynosiła 105,862.372 K (+ 15,437.255 K czyli 17·07 proc.). Zebrana premia wynosi 2,206.556 K (+ 358.179 K czyli 19·38 proc.).

Po całym szeregu lat, obfitujących w gradobicia w naszym kraju, rok ubiegły wyróżnia się korzystnie. Wypłacone szkody z kosztami likwidacyi i funduszem na szkody nieuregulowane wyniosły 1,646.429 K (— 408 344 K czyli 19·87 proc.). Wynikła stąd czysta pozostałość 95.404 K po raz pierwszy po czterech latach zakończonych niedoborami. Rezultat roku pozwolił zwrócić członkom zatrzymane 5 proc. od wynagrodzeń i spłacić większą część pożyczek w funduszu rezerwowym. — Fundusze gwarancyjne wynoszą razem 3,081 877 K (+ 54 233 K), obciążone 137.628 K pożyczki.

III. Dział ubezpieczeń od kradzieży. Cyfry sprawozdania obejmują czas pod jęcia operacyj w dniu 1 kwietnia 1912 r. po koniec grudnia. Ubezpieczone sumy wyniosły 18,586.305 K. Zebrano premii 21.128 K, tytułem należytości stemplowej i manipulacyjnej 1.357 K, wpływów do funduszu rezerwowego 865 K. Szkody i koszty likwidacyi wypłacone 1.197 K. Po udotowaniu funduszów: rezerwy premii kwotą 1.814 K, rezerwowego 865 K, zamknięto rachunki czystą pozostałością 173 K.

Czysty przyrost ubezpieczonego kapitału wynosi 1,546.769 K, ilość polic 42.640; kapitał ubezpieczony doszedł 127,210.311 K, renta ubezpieczona 195 192 K. Premij zebrano (po strąceniu premii kontrasekuracyjnej) 2,070.176 K, czyli więcej 45.026 K w porównaniu z rokiem poprzednim. Rezerwa matematyczna i przeniesienie premij po strąceniu rezerwy w Towarzystwach asekuracyjnych 34,883.626 K (+ 1,358.573 K). Rezerwa ubezpieczeń wojennych 1,532.761 K (+ 132.456 K). Stan innych funduszów bezpieczeństwa jest następujący: fundusz rezerwowy koron 2,452.000, fundusz wyrównawczy 125.150 K, fundusz nadzwyczajny 356.516 K, fundusz specyalny 255.766 K. Lokacye fundusów wynoszą 4 , 350.482 K.

Na zasadzie tablic śmiertelności oczekiwano wypłat kapitałów pośmiertnych koron 1,859.396, w rzeczywistości wypłacono koron 1,838 032, czyli mniej 21.314 K. Z zamknięcia rachunków okazał się czysty zysk w kwocie 705.799 K (+ 80 049 K). Dywidenda, wypłacana członkom, stale wzrasta: z 5 procent w r. 1900 wzrosła w roku 1911 na 10 proc., obecnie zaś osiągnięty czysty zysk umożliwia przyznanie 11 proc. dywidendy tak w dziale ubezpieczeń pośmiertnych, jak w dziale ubezpieczeń na dożycie.

Obecnie wprowadza dział życiowy dwie nowe kombinacye, z których jedna, zatwierdzona przez ministerstwo spraw wewnętrznych, obejmuje ubezpieczenie mieszane z gwarantowaną zniżką premii przez udział w zyskach (dywidendzie); druga zaś również ubezpieczenie mieszane, atoli bez badania lekarskiego i z maksymalną sumą ubezpieczenia 2000 K. Ostatnią tę kombinacyę wprowadzi Towarzystwo w życie po zatwierdzeniu jej przez władzę rządową.



# KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 48; zachód przypada o godzinie 7 minut 27; długość dnia godzin 15 minut 36.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we środę św. Heleny pojutrze we czwartek Boże Ciało.

Kraków 20 Maja.

**Restauracya wieży ratuszowej.** Prace nad odrestaurowaniem wieży ratuszowej posuwają się żwawo naprzód. W ostatnim czasie całą kopułę wieży okryto już blachą ołowianą i zdjęto zegar. Zegar jest bardzo stary, bo pochodzi jeszcze z czasów króla Sobieskiego. — Podczas burzenia wewnętrznych murów odkryto zamurowane okna w stylu gotyckim. Prace nad odrestaurowaniem wieży trwają w dalszym ciągu.

**Z teatru miejskiego.** W sobotę 24 b. m. wystawi teatr krakowski wesołą komedyę Alfreda Schmiedena „Mój najdostojniejszy przodek“. Treść jej i główne motywy są satyryczne: panujący książe, który bawi się w literaturę sceniczną, uchwycony w perspektywie ironicznej. Aktualna „pointe“ komedyi aż nazbyt zatem widoczna. Zasadniczy ten motyw daje pole arcyzabawnym scenom, wśród których z humorem i werwą rozgrywa się akcya komedyi. „Mój najdostojniejszy przodek“ zdobył sobie sukces niepowszedni na wielu scenach niemieckich.

W piątek 23 b. m. danem będzie przedstawienie komedyi Szekspira „Jak wam się podoba“ po cenach popularnych.

**Amatorzy śpiewu a Faust „Gounoda“.** Wystawiony wczoraj w teatrze miejskim „Faust“ siłami uczniów jednej z tutejszych szkół śpiewackich, wykazał, że najlepsze chęci i wysiłki, oraz najsympatyczniejsze ambicye młodych adeptów sztuki wokalnej — mogą z powodzeniem sparodiować nawet tak piękne i popularne dzieło, jakiem jest „Faust“ Gounoda. Popisy tego rodzaju są przedsięwzięciem wielce ryzykownem, w najlepszym razie udającem się „jako tako“.

Brak wyrobienia scenicznego amatorów, ich nieporadność rażą wielce, a gdy do tego przybywa beznadziejna mina grającego, jego trema udzielająca się nawet najdalszym rzędom krzeseł i wreszcie „koguty“, kiksy i inne ozdobniki partyi śpiewanej poraz pierwszy przed rampą powstaje całość tragicznie komiczna.

Wczorajszy „Faust“ z tych wszystkich niebezpieczeństw wyszedł obronną dość ręką, miał dobre chóry, zwłaszcza męski — (akademicki), wykonawcę partyi tytułowej (p. Dobosz), debiutująca Małgorzata (p. Szlezyngierówna) przy słabym głosie posiadała wiele wdzięku i subtelne cieniowanie, i bardzo zgrabniutkiego Siebla (p. Sieniawska); natomiast reszta wykonawców razem z orkiestrą starała się wydobyć z „Fausta“ nowe wartości, mianowicie nadzwyczaj pomysłowe dossynansy i komizm. Raniony Walenty konał, stojąc na jednej nodze, Mefisto miał trykoty o dwa numery za duże i to mu przeszkadzało brać dobrze niższe tony — w scenie kościelnej wcale się nie ukazał — uważając to widać za niepotrzebne. Naogół jednak całość wypadła nienajgorzej. *n.*

**Budowa nowego dworca.** Jak się dowiadujemy, otwarcie nowowybudowanego dworca towarowego w Krakowie nastąpić ma w czasie między 6 a 8 września br.

Po opróżnieniu obecnego dworca towarowego przystąpi Zarząd kolejowy energicznie do budowy nowego dworca osobowego.

Konkurs na nową fasadę tego dworca ma być podobno ograniczony do architektów krakowskich.

**Rozwój Muzeum techniczno - przemysłowego** Wczoraj pod przewodnictwem prez. Dra Leo odbyło się posiedzenie Komisyi Muzeum techniczno - przemysłowego i Kuratoryi krajowego Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w obecności Dra Waygarta, radcy ministerstwa robót publicznych, Dra Adama Fedorowicza, delegata Namiestnika.

Jednomyślnie na wniosek członka kuratoryi p. Ostrowskiego, wybrano zastępcą przewodniczącego p. Jana Kantego Federowicza, prezesa Izby handlowej. Następnie dyrektor Muzeum p. inż. Till przedłożył sprawozdanie za rok 1912, wykazujące znaczny rozwój instytucyi, wzrost agend, rozwój biblioteki, pomnożenie liczby kursów i zwiększenie frekwencyi na tychże.

W dyskusyi, jaka wywiązała się na ten temat zabierali głos pp. Dr Waygart, prezydent Leo, delegat Fedorowicz, Jan Kanty Federowicz, Schönett, Dr Merz, Ostrowski, Benis, Góreski.

**Zatajone katastrofy budowlane.** Dnia 7 bm. zawalił się ganek na wysokości trzeciego piętra w domu przy ul. Grodzkiej pod l. 60 i trzej pracujący tam robotnicy doznali ciężkich obrażeń. Dnia 15 b. m. w tej samej kamienicy na wysokości drugiego piętra pracował 43-letni murarz Władysław Jaworski. Nagle z pod nóg murarza obsunął się betonowy ganek i nieszczęśliwy spadł na bruk podwórza, zabijając się na miejscu. Wczoraj odbył się pogrzeb nieszczęśliwego robotnika.

Charakterystyczną jest rzeczą, iż oba powyższe wypadki zatajono. Sprawozdawców dziennikarskich, zgłaszających się po informacye, odsyłano bez dania jakichbkolwiek wyjaśnień. Tablica z nazwiskiem budowniczego, prowadzącego budowę — natychmiast po katastrofie znikła.

Podobny wypadek — również zatajony — zdarzył się przy restauracyi wieży Maryackiej. Przed kilku dniami zawaliło się mianowicie na wysokości 40 metrów rusztowanie i dwaj pracujący tam robotnicy kamieniarscy spadli na niższe piętra, dotkliwie się raniąc. I w tym wypadku również nie chciano podać żadnych informacyj, usiłowano natomiast wypadek zatuszować szybką naprawą fatalnego rusztowania.

**Dnie kwiatowe.** Komitetom urządzającym w roku bieżącym dnie kwiatowe, Liga Pomocy przemysłowej przypomina, iż pozostające pod jej opieką wiejskie pracownie kwieciarstwa sztucznego, dostarczały w latach ubiegłych na wszystkie prawie dnie kwiatowe, urządzane w kraju, kwiatów sztucznych ku zupełnemu zadowoleniu tych komitetów i z korzyścią dla łaknących zarobku naszych pracownic i prosi urządzających dnie kwiatowe, ażeby zaopatrując się w kwiaty, dawali pierwszeństwo wyrobom krajowym.

**Zjazd abituryentów seminaryum naucz. w Krakowie,** którzy zdawali egzamin dojrzałości w r. 1883, odbędzie się z początkiem lipca br. Kolegów, pragnących wziąć udział w tym zjeździe, prosimy o podanie swych adresów. Kazimierz Janusz, nauczyciel, ul. Biskupia, Wawrzyniec Bujański, gł. trafika Linia A—B.

**Piśmienny egzamin dojrzałości** w ck. drugiej szkole realnej w Krakowie rozpocznie się w poniedziałek 26 maja br.

**„Ochrona Kobiet“,** która w tak krótkim czasie rozwinęła się dodatnio — działalność swoją rozszerza otwarciem w najbliższych dniach koncesyonowanego „Biura pośrednictwa pracy“. Wszystkie zawody pracy kobiecej są uwzględnione.

Poszukujący pracy nie ponoszą żadnych kosztów, jedynie pracodawcy uiszczają odpowiedni podatek w stosunku do płacy zaofiarowanej.

Biuro to urzęduje już w mieszkaniu „Ochrony Kobiet“, Jagiellońska 7.

**Nieludzkie znęcanie się nad dzieckiem.** Mieszkańcy domu przy ul. Groble l. 15, donieśli policyi, iż zamieszkały tam Zdzisław Dytra znęca się w nieludzki sposób nad 7-letnim synem niejakiej Bernadzikowej, z którą tworzy t. zw. dzikie małżeństwo. Policya wdrożyła dochodzenia.

**Aresztowanie fałszerza pieniędzy.** Ubiegłej nocy aresztowała policya znanego rzezimieszka, wielokrotnie już karanego Ludwika Łosińskiego, lat 34, odlewacza bez zajęcia, zamieszkałego w Krowodrzy przy ul. Wrocławskiej. Łosińskiego aresztowano w chwili, gdy w pewnej jadłodajni usiłował zapłacić fałszowaną 5-koronówką. Przy aresztowaniu rzezimieszek stawiał rozpaczliwy opór, chcąc w ten sposób prawdopodobnie uchronić od konfiskaty dalsze 18 sztuk sfałszowanej monety. Przedsięwzięta w mieszkaniu Łosińskiego rewizya, wykryła cały warsztat narzędzi, służących do podrabiania monety.

5 koronówki podrabiane przez Łosińskiego mają przepisaną wagę; umieszczone po jednej i drugiej stronie inicyały nie różnią się niczem od prawdziwych monet. Pieniądze Łosińskiego poznać jednak łatwo po przygłuszonym dźwięku.

**Fałszywy alarm.** Wczoraj wieczorem znowu niewyśledzony ulicznik rozbił szybę automatu pożarnego przy ul. Miodowej i zaalarmował straż pożarną. Straż pospieszyła z całym aparatem pożarniczym i na miejscu dopiero przekonała się, że padła ofiarą mistyfikacyi ulicznika.

**Usiłowane dzieciobójstwo.** W nocy pomiędzy godz. 12 a 1 interweniowała straż poż. w niezwykłym wypadku. W domu przy ul. św. Tomasza pod l. 26, młoda 20 letnia służąca, A. K. z Tarnowa, zamieszkała przy swej matce, wdowie po woźnym pocztowym, wrzuciła noworodka płci żeńskiej, do miejsca ustępowego. — Usunięcie się córki z mieszkania w krytycznym momencie nie uszło uwagi jej matki, która pierwsza stwierdziła straszny czyn występnej córki. Natychmiast tedy zaalarmowała straż pożarną i Pogotowie ratunkowe, które po kilku zaledwie minutach zjawiły się na miejscu zbrodni. Dzięki natychmiastowej akcyi ratunkowej zdołano wydobyć dziecko jeszcze żywe. Odrazu zajęło się niem Tow. ratunkowe, które zastosowało wskazaną akcyę, by całkowicie je do życia przywołać.

Następnie przewieziono dziecko oraz matkę do szpitala św. Łazarza.

Jest to już trzeci z rzędu fakt usiłowanego dzieciobójstwa, jakie notuje policya w ostatnich tygodniach.

**Wycieczka „Eleuteryi“** do Niepołomic, urządzona w minioną niedzielę, udała się — dzięki sprzyjającej pogodzie — nadspodziewanie dobrze. O godz. 2 popołudniu ruszyła wycieczka z pod Wawelu statkiem „Melsztyn“ zostawiając na brzegu jeszcze kilkadziesiąt osób, których kierownictwo statku ze względu na niski stan wody na Wiśle i ściśle oznaczone obciążenie statku nie mogło już przyjąć na pokład. Dwugodzinna jazda w wesołym nastroju wśród śpiewu i pogadanki przeszła niespostrzeżenie, poczem na kopcu grunwaldzkim zaroiło się od chwilowych pracowników z pełnymi taczkami. Na zakończenie wycieczki wyraził prezes „Eleuteryi“, p. Możdżeński, żal z powodu zawodu pozostałym w Krakowie na brzegu i zapowiedział na następną niedzielę — w razie wyższego stanu wody — drugą wycieczkę do Niepołomic. Wyjazd nastąpi o godz. 10 zrana.

**Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego** krakowskiego odbędzie się we środę 21 maja br. o godz. 6 wieczorem w domu Towarzystwa (Radziwiłłowska 4). Na porządku dziennym: 1) Demonstracye chorych. 2) Doc. Radliński: Krwiomocz przy zapaleniu wyrostka robaczkowego. 3) Dr Surzycki: O oksaluryi.

**Pogoda.** Dnia 19-go maja termometr doszedł od + 10·9 do + C. 14·0 — barometr pod nosił się.

Dnia 20 go maja o godzinie 7 rano stan barometru 741·9 mm, — termometru + 8·3 C. wiatr: północny.

# Kronika zamiejscowa.

**Z ruchu politycznego.** — Piszą do nas z Sanoka:

Wiec w sprawie reformy wyborczej i w celu omówienia obecnej sytuacyi wytworzonej rozwiązaniem Sejmu i rozpisaniem nowych wyborów, zwołał na dzień 16 bm. do sali „Sokoła“ dotychczasowy poseł z gmin wiejskich sanockiego powiatu, p. Tadeusz Wrześniowski. Mimo dnia powszedniego i niezbyt dogodnej godziny (o 12 w południe) wiec był dość liczny.

Przewodniczył b. poseł p. Fidler, sekretarzem był p. Barczyk z Zarszyna.

P. Wrześniowski wyjaśniał swoje, jako posła stanowisko wobec „takiej“ reformy wyborczej. Następnie przemawiał p. Rymar, szkicując dzieje rokowań nad reformą wyborczą poczem w dosadny sposób przedstawił krętactwa p. Stapińskiego.

Na wniosek p. Fidlera uchwalono jednogłośnie przesłać Polskiemu Episkopatowi wyrazy hołdu i podzięki za jego stanowisko w sprawie reformy wyborczej.

Nakoniec zgromadzenie uchwaliło votum zaufania p. Wrześniowskiemu, jako posłowi ziemi sanockiej.

Podobne wiece odbyły się w innych miejscowościach naszego powiatu, jak np. w Zarszynie, gdzie referował p. Wierczak.

W ostatnią niedzielę odbył się za inicyatywą p. hr. Jana Potockiego wiec w Rymanowie, który olbrzymią liczbą uczestników stał się prawdziwie imponującą manifestacyą przekonań obywateli sanockiego powiatu.

**Poświęcenie sztandaru.** Piszą do nas z Sanoka: Związek zawodowy chrześcijańskich robotników tut. fabryki wagonów i maszyn organizuje się dzielnie głównie dzięki niezmordowanemu w pracy ks. Rabczakowi. Ubiegła niedziela była pięknym dniem w życiu Związku. W tym dniu bowiem nastąpiło uroczyste poświęcenie sztandaru stowarzyszenia. Przy dźwiękach muzyki fabrycznej udał się liczny pochód do kościoła parafialnego, gdzie po Mszy św. i kazaniu nastąpił akt uroczysty.

**Z organizacyi właścicieli pensyonatów w Zakopanem.** Piszą do nas z Zakopanego:

W niedzielę w lokalu „Gwiazdy“ odbyło się pierwsze doroczne Walne zgromadzenie członków sekcyi pensyonatowej. Pomimo, iż porządek dzienny obrad był bardzo interesującym, na zgromadzenie przybyło zaledwie 19 członków. Sprawozdanie z rocznej działalności (?) sekcyi wygłosiła, a właściwie odczytała wiceprzewodnicząca, wzywając członków do intensywnej pracy na przyszłość, do tej pory bowiem działalność ograniczała się prawie do zera.

Drugi referat o konieczności założenia stowarzyszenia współdzielczego wygłosił inż. p. Kaliński, o kasie Raiffeisena mówił Dr W. Kraszewski. Obie te sprawy, z których szczególnie kooperatywa jest wprost palącą koniecznością i jedynym sposobem do wyzwolenia się z niewoli żydowskiej, w której z bardzo nielicznymi wyjątkami, siedzą wszystkie właścicielki pensyonatów, niezbyt zainteresowały zebranych. Uchwalono wkońcu prosić referenta p. Kalinowskiego, aby dobrał sobie komisyę i zajął się obliczeniami rentowności przedsiębiorstwa.

Trzeci referat wygłoszony przez Dra Żychonia niezwykle zainteresował zebranych, chodziło bowiem o uchwalenie przedłożonego projektu porządku domowego, tj. regulaminu obowiązującego mieszkańców pensyonatów. Żywa i nadmiernie długa dyskusya na tematy: czy dawać leżaki bezpłatnie, czy opłatnie i czy określić napiwki dla służby, na razie nie doprowadziła do niczego, wybrano więc komisyę złożoną z pięciu osób, która w przeciągu tygodnia opracuje nowy regulamin.

Następne zgromadzenie ma się odbyć w tych dniach i mamy nadzieję, że po rozpatrzeniu danych, które wskazują na możliwość, ale konieczność utworzenia kooperatywy, spółka ta utworzoną zostanie. Pamiętać bowiem należy, że skoro Zakopane ma być tą „oazą“, gdzie spotykają się Polacy ze wszystkich trzech zaborów, to trzeba koniecznie dążyć, aby polskie pieniądze, przywożone tutaj, nie dostawały się w lwiej części do kieszeni żydowskich, lecz były dźwignią do podniesienia naszego przemysłu i handlu.

Dotychczas nikt nic w tej sprawie nie robił, a następstwem tego coraz liczniejsze powstawanie domów i sklepów żydowskich, oraz wykupywanie parcel w najładniejszych miejscach.

O rozroście tego bratniego żywiołu w Zakopanem napiszemy w następnej korespondencyi.

**Zebranie Kółek rolniczych** Piszą do nas z Babic (p. Chrzanów):

Mieliśmy tu w drugi dzień Zielonych świąt zjazd Kółek rolniczych w parafii naszej, zwołany przez chrzanowski zarząd powiatowy Kółek rolniczych.

W pięknie przybranej zielenią sali w domu własnym Kółka zgromadziło się kilkaset gospodarzy i gospodyń z Babic, Jankowic, Kwaczały, Mętkowa dużego i małego, Okleśnej, Olszyny, Rozkochowa, Zagórza i Źródeł.

Zjazd otworzył Dr Karol Smoleń z Chrzanowa, witając imieniem Zarządu powiatowego Kółek rolniczych zgromadzonych, poczem zaprosił do Prezydyum proboszcza z Babic X. Kopińskiego i przewodniczących reprezentowanych Kółek.

Następnie zabrał głos Dr Stanisław Jasiński z Krakowa, delegat komitetu Tow. rolniczego i wygłosił referat o organizacyi handlu bydłem, nierogacizną, jajami i drobiem.

Potem p. Mateusz Kowalski, lustrator powiat. Kółek, złożył sprawozdanie z działalności dotychczasowej Kółek, biorących udział w zjeździe, podnosząc małe jeszcze interesowanie się pracą kółkową szerszej ludności w gminach, mały udział kobiet w Kółkach.

W końcu zarządził przewodniczący wybory mężów zaufania na tutejszy okręg. Wybrano jednogłośnie pp. Jana Piekarczyka z Babic, Józefa Kraińskiego z Okleśnej i Edwarda Gacka, kierownika szkoły z Zagórza.

Zjazd powziął szereg uchwał w celu dalszego rozwoju akcyi Kółek rolniczych w parafii.

*Uczestnik.*

**Konsul rosyjski Wierchowcew opuścił już Lwów.** Na razie wyjechał „na dłuższy urlop“. Zastępuje go niejaki p. Kazańskij. Wierchowcew niemile zapisał się w pamięci miasta Lwowa i tych ludzi, którzy z nim mieli jakąkolwiek styczność.

Konsul nigdy nie raczył nawet z poddanymi austryackimi porozumiewać się po polsku. Wiele o jego działalności mogłaby mówić policya, a zwłaszcza referent spraw szpiegowskich. Raz Wierchowcew „wsypał“ życzliwego Rosyi jegomościa, który państwu temu ofiarowywał swe usługi i chciał się w tym celu z konsulem porozumieć. Ale Wierchowcew, podejrzywając podrywkę, oddał sprawę policyi; okazało się jednak z czasem, że to był istotnie szpieg, który obecnie w więzieniu ubolewa nad nieudolnością konsula.

**„Tajna szkoła polska“.** Przed sądem okręgowym w Mińsku lit. stanęła Petronela Osipowiczowa, niezamożna wdowa, zamieszkała w Rakowie. Na ławę oskarżonych zawiodło ją wykrycie w jej mieszkaniu i pod jej kierownictwem prowadzonej „tajnej szkoły polskiej“. W rzeczy samej, Osipowiczowa zebrała kilkoro dzieci razem, aby ich uczyć... pacierza. Przestępstwo to wykryto, spisano protokół i... skazano „nauczycielkę“ na 50 rb grzywny lub areszt 20-dniowy! Oczywiście, Osipowiczowa nie miała z czego kary zapłacić i winę swą odsiedziała. Wyszedłszy z kozy, powtórnie za tę samą rzecz stanęła przed sądem okręgowym. Sąd wysłuchał i znów skazał biedną mieszkankę Rakowa na 1 rb grzywny — „szkołę“ zaś nakazał zamknąć.

Jako wysoce charakterystyczny szczegół, dodajemy, że „nauczycielka“ Osipowiczowa dwa razy skazana za prowadzenie tajnej polskiej szkoły, jest niepiśmienna!

**Odżydzanie się Królestwa.** Fabryczna osada w Zagłębiu dąbrowskiem Zawiercie liczy 26.397 katolików i 6 357 żydów. W przeciągu ostatnich lat 4-ch powstało w Zawierciu przeszło 100 sklepów polskich, których dawniej nie było prawie wcale. Osiedlili się tu również szewcy - Polacy i założyli kooperatywę, podczas gdy przedtem prawie, że nie było szewca-Polaka. W r. b. wskutek ogólnego ruchu w Królestwie przybyło odrazu 25 nowych sklepów polskich, a szwankujące dotąd kooperatywy wzmocniły się znacznie.

**Pożar starego miasteczka.** W nocy z czwartku na piątek wybuchł pożar w Hrubieszowie, który w krótkim czasie ogarnął około 40 domów i sklepów, prawie wyłącznie żydowskich. Nie zdołano nawet uratować w porę rucho-

mości. — Straty wynoszą około 500 tysięcy rubli.

**Obłęd Macocha.** Z Piotrkowa nadeszła wiadomość, że Damazy Macoch ujawnia pomieszanie zmysłów. Przed niedawnym czasem, gdy zakomunikowano mu, iż niezadługo zostanie pozbawiony godności kapłańskiej, gdyż wyrok sądowy, skazujący go na 15 lat ciężkich robót, uprawomocnił się, przyczem z mocy Manifestu termin kary skrócony mu będzie o pięć lat, Macoch wpadł w szał, tak, iż z trudem zdołano go uspokoić.

## Ze świata.

**Polska Samarytanka w ubiegłej wojnie.** Dzienniki wiedeńskie zamieszczają interwiewy z pułkownikiem Ismaelem Hakki bejem Tefwikiem, jednym z obrońców Janiny. Turecki pułkownik w wywiadzie oświadczył: „Uważam za swój obowiązek podnieść zasługi jednej kobiety, która — jedyna w Janinie — niestrudzenie poświęcała się opiece nad chorymi i rannymi. Chociaż mąż jej leżał ciężko chory w domu, dzielna kobieta znajdowała przecież czas dla pielęgnowania z całem poświęceniem się rannych. Kobieta ta, to pani Konstantowa Bilińska, żona austro-węgierskiego generalnego konsula w Janinie. Nie znałem jej osobiście, ale żołnierze, wypuszczeni ze szpitali opowiadali mi z błyszczącemi oczami o jej poświęceniu.

**Bismarck o Londynie.** Z racyi nerwowego budowania się floty powietrznej niemieckiej pisma angielskie przypominają anegdotkę z życia Bismarcka. Gdy gdy bawił Bismarck w Londynie na koronacyi królowej Wiktoryi na cesarzową Indyi, pewnego dnia, gdy spoglądał na stolicę z wyżyn Westminsteru, słyszano, jak mruknął do siebie żelazny książę:

— Cudowne miasto! Jak ono nadaje się... do spalenia!

Pisma te komentując to, ostrzegają: Nie wiemy, czy dzisiejsze angielskie pokolenie pamięta o tych znamiennych słowach. Ale wiemy, że duch Bismarcka żyje w rządzie pruskim i kieruje losami Niemiec.

**Aresztowanie... miasta.** Stało się to oczywiście w Rosyi — pod Rostowem nad Donem. Ktoś rozpuścił pogłoskę, że nachiczewański zarząd miejski proponuje każdemu, kto zechce, wybrać sobie w dogodnem miejscu plac 10×15 kw. sążni pod warunkiem, aby pozostawiono miejsce na ulicę szerokości 10 sążni i na zaułki — 6 sążni. Na ten cel przeznacza zarząd miejski około 100 dziesięcin. Wiadomość tę pochwycono lotem błyskawicy i na miejsce wyruszyły z miasta Rostowa istne karawany wozów długości przeszło wiorsty. Nikogo z władz na miejscu „założenia" nowego miasteczka nie było. Jedyny przedstawiciel władzy, rewirowy, czując się bezsilnym wobec tłumu, spoglądał obojętnie, jak mierzono skrupulatnie place, zaciągano wozy i rąbano słupy.

Wśród mieszkańców nowego miasta zapanowało przekonanie, że nazajutrz przybędzie do nich naczelnik miasta i inżynier, którzy dadzą potrzebne instrukcye. Wobec możności „przespania" przydziału, wielu przyszłych obywateli, a szczególniej kobiety, postanowili nocować na stanowiskach, aby przypadkowo nie popłatać swych placów. Około 1000 placów tu dnia dzisiejszego rozdzielili pomiędzy siebie. Znaleźli się nawet spekulanci, którzy za dopłatą 30—50 rb. odstępowali lepsze, w dogodniejszych punktach place.

Nazajutrz, niestety, iluzya się rozwiała. Samowolnych przesiedleńców w liczbie kilkuset z rozporządzenia naczelnika miasta aresztowano i rozesłano po cyrkułach. Namioty i zagrody zostały spalone na miejscu. Materyału budulcowego odebrano na sumę około 20.000 rb.

## Z dziedziny wojskowości.

**Oficerowie a żydzi.** Z rozporządzenia dowodzącego wojskami okręgu wileńskiego, generała Rennenkampfa, oficerom podwładnych mu wojsk zabroniono ukazywać się publicznie w towarzystwie znajomych żydów. W rozkazie gen. Rennenkampfa zaznaczono, iż żyd nie powinien znajdować się w towarzystwie oficerów. W Wilnie wykonania rozkazu pilnują komendant i adjutanci.

## Wiadomości kościelne.

**Z Sodalicyi Maryańskiej.** We wtorek 20 maja o godz. 8 wieczór w sali nad „Małą bramką" przy kościele św. Barbary odbędzie się zebranie sekcyi apologetycznej Sodalicyi maryańskiej akademickiej. Odczyt pt. „O początkach chrześcijaństwa" będzie miał p. A. Solecki. Goście mile widziani.

**Walne zebranie Bractwa Matek chrześcijańskich** odbędzie się we środę 21 maja br. o godzinie trzeciej popołudniu w sali Arcybractwa Miłosierdzia (Sienna 5).

## Nekrologia.

**Pogrzeb prof. Miodońskiego.** Wczoraj popołudniu odbył się przy tłumnym udziale publiczności pogrzeb śp. prof. Miodońskiego. Przed wyruszeniem konduktu żałobnego przemówił nad trumną ś. p. prof. Miodońskiego, prof. Morawski, podnosząc w gorących słowach zasługi zmarłego, jako uczonego i pedagoga. Imieniem uniwersytetu lwowskiego przemówił prof. Dr Witkowski.

Orszak żałobny poprzedzała orkiestra uczniów gimnazyum św. Jacka, którego zmarły profesor był wychowańcem. W pogrzebie wzięło udział całe seminaryum biskupie, kapituła katedralna, senat akademicki i profesorowie wszystkich wydziałów wszechnicy, delegaci uniwersytetu lwowskiego, prof. Witkowski i Dr T. Sinko, dyrektorowie szkół średnich pp. Siedlecki, Dziurzyński, Bednarski, Zawiliński, liczny zastęp profesorów-filologów, oraz liczna młodzież akademicka. Przy dźwiękach orkiestry orszak żałobny posuwał się wolno ulicami Basztową i Lubicz. U wrót cmentarza ujęła trumnę na barki młodzież uniwersytecka i poniosła ją do grobu.

Na cmentarzu kondukt poprowadził X. Magiera, przeor w Szczyrzycu, gdzie ś. p. prof. Miodoński się wychowywał i gdzie zawsze spędzał wakacye.

Nad grobem przemówił reprezentant młodzieży uniwersyteckiej p. Pytel żegnając zmarłego profesora imieniem ostatnich jego uczniów.

Z powodu śmierci prof. Miodońskiego nadeszły wyrazy współczucia od eksc. szefa sekcyi Ćwiklińskiego, rektora uniwersytetu lwowskiego Becka, od wydz. filozoficznego uniw. lwowskiego, od Tow. filozoficznego lwowskiego, radcy dworu Dworskiego, profesora Sinki, grona profesorów gimnazyum drohobyckiego, jasielskiego, nowotarskiego — nadto profesorów Chodaczka, Pelczara i dyrektora Krotowskiego.

**S. p. ks. infułat Dr Zygmunt Lenkiewicz** — o którego zgonie już wczoraj donieśliśmy — urodził się w r. 1845, święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1867 we Lwowie, poczem był przez krótki czas wikarym, a następnie wyjechał na dalsze studya teologiczne do Wiednia, gdzie w r. 1873 uzyskał doktorat św. teologii. Powróciwszy do kraju, oddał się z zapałem pracy pedagogicznej, był katechetą w lwowskich szkołach średnich i prefektem Małego seminaryum. W r. 1881 Wszechnica Jagiellońska powołała go na katedrę teologii moralnej. — Do Lwowa powrócił w roku 1891 na stanowisko kanonika kapituły tutejszej, w której, postępując szczebel po szczeblu w górę, został wkońcu odznaczony jedną z trzech najwyższych godności, jaką ona rozporządza, mianowicie w październiku 1912 zamianowany został infułatem - dziekanem.

Od r. 1892 do 1897 redagował „Gazetę kościelną". Za jego redakcyi w piśmie owem pojawiały się prace literackie wielkiej wartości i szerokiego znaczenia nietylko dla duchowieństwa, ale i dla ogółu. Po usunięciu się z „Gazety kościelnej" i paruletniej przerwie ks. Dr Lenkiewicz redagował od r. 1902 do 1909 czasopismo „Adoracya Przenajświętszego Sakramentu". Prócz tego zamieszczał liczne prace publiczne i naukowe w miesięcznem piśmie naukowem „Przegląd Powszechny" w „Encyklopedyi Kościelnej" i w „Dwutygodniku Katechetycznym".

Osobny dział pracy ś. p. Zmarłego, to jego działalność publiczna. Ks. Dr Lenkiewicz został członkiem Rady szkolnej krajowej w r. 1901 i był nim aż do skonu. Do Rady miasta Lwowa wszedł przed laty kilkunastu i odrazu zaznaczył się w niej jako jeden z najwybitniejszych jej członków, pilnie przychodzący na posiedzenia, biorący udział we wszystkich dyskusyach komisyjnych i sekcyjnych, wyborny przewodniczący sekcyi V (szkolnej i organizacyjnej), referent, podejmujący się najtrudniejszych referatów, ale nie gardzący i najdrobniejszymi. — Należał do najlepszych w kraju mowców i kaznodziejów.

Prezydyum Towarzystwa dziennikarzy polskich, z którem łączyły Zmarłego serdeczne bardzo stosunki, przesłało pod adresem Kapituły pismo z wyrazami żalu z powodu zgonu tyle zasłużonego kapłana.

## Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Wtorek. „Mezalians", komedya w 3 aktach (4-ch odsłonach) Shava.
Środa. „Śmierć Iwana Groźnego", tragedya w 7 obrazach Hr. A. K. Tołstoja.
Czwartek. Teatr zamknięty.
Piątek. „Jak wam się podoba". (Występ Ireny Solskiej).
Sobota. „Mój najdostojniejszy przodek", komedya w 3 aktach Alfreda Schmiedena.
Niedziela popoł. „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 6 odsłonach z muzyką napisał A. W. Lasota. Ceny zniżone do połowy.
Niedziela wieczór. „Mój najdostojniejszy przodek".
Poniedziałek. „Mezalians".
Wtorek. „Mój najdostojniejszy przodek".
Środa. „Wielki Fryderyk", sztuka w 6 obrazach Adolfa Nowaczyńskiego.
Czwartek. „Dożywocie", komedya w 3 aktach wierszem, Aleksandra hr. Fredry.
Piątek. „Święto wiosny". Śpiew 500 dzieci szkół wydziałowych. — Przedstawienie na kolonie wakacyjne. — Ceny popularne

## Ze sportu.

### Turniej uczniów szkół średnich

W ubiegłą sobotę odbył się w sali gimn. św. Anny czwarty turniej kursów dla ucz szk. średn. przy krak. klubie szerm. Wprowadzenie t. zw. „paul girone" do zawodów wskazuje na nowoczesny kierunek regulaminu tego turnieju, jak również na dobry training walczących współzawodników, z których każdy musiał walczyć około 15-cie razy. Umiejętne zachowanie „mensury" t. j. oddalenia, pewne parady i riposty, jak również dobre wyzyskanie t. zw. „tempa" cechowało spotkania młodych szermierzy. „Assauts" Truszkowskiego z Papéem i tego ost. z Dąbrowskim, były prowadzone z taką umiejętnością, jaką rzadko widzi się na zawodach juniorów. Zasługa to nauczyciela i kierownika kursów p. Winklera.

Wynik zawodów był następujący, we florecie: 1) A. Papée, gimn. II. kl. VII. (medal złoty duży), 2) Dąbrowski gimn. III. kl. VIII (medal złoty mały), 3) Truszkowski gimn. I. kl. VII (med. srebrny duży), 4) Stolzman gimn. III. kl. VIII. (med. srebrny), 5) Tąkiel, 6) Szul (med. bronzowy). W pałaszu: 1) Truszkowski (med. złoty duży), 2) Dąbrowski (med. złoty mały), 3) Papée (medal srebrny duży), 4) Szul gim. III. kl. VIII. i Bronikowski kl. VII. gimn. III. ex aequo (med. srebrne), 5) Stolzman i Rzewuski ex aequo, 6) Sąkiel, 7) Gadomski (med. brązowe). Sędziowali pp. Dr Bielawski, K. Papée, Bąkowski i Winkler.

**Otwarcie przystani wioślarskiej „Sokoła" krakowskiego.** Z powodu konieczności przeniesienia Oddziału wioślarskiego „Sokoła" krakowskiego, otwarcie sezonu nie odbyło się w roku bieżącym, jak zazwyczaj 1 maja, lecz odłożonem zostało do pierwszych dni czerwca. Oddział wioślarski, który dotychczas miał swą siedzibę na Rybakach, dzięki ofiarności gminy miasta Krakowa, przenosi się do zabudowań dawnej stacyi „Zwierzyniec". Oprócz obszernego lokalu w budynku stacyjnym, stanie nad brzegiem nowa hala dla pomieszczenia taboru wioślarskiego.

## Tajemnica morderstwa ks. Lubeckiego.

Grodzieńska gazeta rosyjska „Nasze Utro" zamieszczała dotychczas o zbrodni w Teresinie informacye podawane przez pisma warszawskie. W ostatnim numerze „Nasze utro" znajdujemy między innymi szczegóły zebrane przez redakcyę tego pisma samodzielnie.

„Gazety codzienne przepełnione są sprzecznemi wiadomościami o Bispingu, ks. Druckim-Lubeckim, ich wzajemnym stosunku i t. d. Oczywiście trudną jest rzeczą oddzielić prawdę od fantazyi, jednakże z zupełną prawie ścisłością — pisze „Nasze Utro" — mówić obecnie można o następujących danych: Śledztwo przeważnie jest obecnie prowadzone w kierunku wyjaśnienia tych stosunków, jakie istniały między zabitym a Bispingiem. Nie ulega wątpliwości, że między nimi były nieco poplątane interesy finansowe".

Około tajemnicy powstają różne pomysły: Z nich należy wyróżnić — pisze „Nasze Utro" — pomawiające księcia o otaczanie się młodzieżą męską, wynikające z pewnych zboczeń. Autor tej anonimowej denuncyacyi przypuszcza, że w tych stosunkach kryje się rozwiązanie tajemnicy teresińskiej. Lecz i ta denuncyacya pozbawiona jest jakichkolwiekbądź poważniejszych podstaw i rzeczą jest wątpliwą, czy władze śledcze zwrócą na nią uwagę. Z innych motywów, obok finansowych — pisze „Nasze Utro" — władze śledcze zwróciły uwagę na przyjaźń Bispinga z osobą bardzo bliską zabitego księcia. Jest tu niewyłączona możliwość nawet bardziej niż przyjacielskie stosunki, które między innemi wpłynęły na pomyślny przebieg drugiego małżeństwa Bispinga.

Ciekawym też jest fakt — pisze „Nasze Utro" — odwiedzenia pani Bispingowej przez hr. Bonikierową, która jakoby zaproponowała zawarcie przymierza w celu wspólnej obrony uwięzionych mężów i odszukania wrogów. Jak pisze gazeta grodzieńska, pani Bispingowa miała nietylko odrzucić propozycyę, ale zwróciła się do prokuratora Hersselmana z prośbą, aby nie umieszczał jej męża w jednej celi z Ronikierem, a nawet w tym samym korytarzu, gdyż może to mieć zły wpływ na Bispinga.

W sprawie drukowanego przez pisma anonimu, jaki ktoś przesłał władzom śledczym oskarżając w nim bar. Bispinga o nieuczciwe zarządzanie majątkiem jego kuzynki p. Magdaleny Rudominówny, zamieścił w pismach warszawskich p. Wincenty Rudomina list, kończący się następującemi słowy:

„Oświadczam w imieniu panny Magdaleny Rudominówny, jako najbliższy jej krewny, że choć wyświetlenie stosunków finansowych synowicy mej ze szwagrem jej Janem Bispingiem, byłoby jednym więcej tryumfem prawości i szlachetności tego ostatniego, stanowczo protestujemy przeciw wtrącaniu się do naszych spraw majątkowych.

List ten między innemi wystawia oskarżonemu najlepsze świadectwo.

## Nauka, Literatura, Sztuka.

**Żywot Wielebnego sługi Bożego X. Jana Bosko,** przez X. Dra Jana Francesia. Nakładem XX. Salezyanów w Oświęcimiu 1913. — Cena nieopr. K 3, opr. K 4, str. 408.

Zakład X. Bosko w Oświęcimiu pozyskał zasłużoną sławę i uznanie nietylko wśród okolicznego ludu, ale nawet w odległych dzielnicach Polski. Setki młodzieży wykształcił i kształci ten zakład bez szumnej reklamy, bez przechwalania swych zasług i pracy. Pracuje cicho, wytrwale, owocnie i ratuje od nędzy i upadku młodzież biedną i opuszczoną, narażoną na utratę wiary i moralności. Cyfry mówią wyraźniej od słów, a cyfry te są chlubnym świadectwem pracy XX. Salezyanów. W roku 1911 liczył zakład salezyański w Oświęcimiu 274 wychowanków, 15 księży, 16 kleryków i 16 braci. — W obecnym zaś roku dzięki dobudowaniu nowego skrzydła mieści zakład 400 z górą osób.

Dla ludzi, stojących na uboczu, a interesujących się pracą oświatową, dziwnem się wydawało i wydaje, skąd i jakim sposobem, w zapadłej, zażydzonej mieścinie galicyjskiej, wyrósł niespodziewanie Zakład wychowawczy, którego dobroczynna działalność obejmuje coraz szersze kręgi kraju, ku wielkiemu pożytkowi młodzieży. Ktokolwiek dotknął się pracy wychowawczej, połączonej z utrzymaniem wychowanków, wie, jakie olbrzymie trudności i zapory znajduje na drodze, jakich olbrzymich kosztów trzeba, ażeby sprostać wychowaniu i wykształceniu kilkudziesięciu chłopców, a cóż dopiero setek!... a patrząc na wielki gmach Zakładu, na wychowanków, mimowoli rodzi się przypuszczenie, że XX. Salezyanie rozporządzają jeśli nie milionami, to krociami.

Tymczasem XX. Salezyanie, zaproszeni przez śp. proboszcza oświęcimskiego, X. prałata Andrzeja Knycza, przybyli ubodzy w grosze, a natomiast ożywieni gorącą wiarą i chęcią służenia Kościołowi i krajowi przez wychowanie młodzieży. Z dobrowolnych składek ludu i przy pomocy komitetu wykupili z rąk żydowskich ruiny Kościoła podominikańskiego w roku 1898 i w wynajętym domku otwarli w roku 1900 niższe gimnazyum, a w roku 1901 szkoły rzemieślnicze, które w r. 1907 Ministerstwo handlu i przemysłu uznało za zawodową szkołę rzemiosł z prawem wystawiania świadectw wyzwolin.

Jaki był dalszy rozwój, wiemy z liczby wychowanków z r. b., a miejsce ruin zajął obszerny kościół i jeszcze obszerniejszy zakład. Prócz tego założyli XX. Salezyanie zakład synów Maryi w Daszawie, gdzie liczba uczniów wynosi rocznie około 70, w Przemyślu Oratoryum, rodzaj bursy dla terminatorów, zaś od r. 1911 powierzono im schronisko fundacyi im. księcia Lubomirskiego w Krakowie.

Nasuwa się z konieczności pytanie, jakim sposobem ci ubodzy księża, nie rozporządzający żadnym majątkiem, nie posiadający żadnych funduszów skapitalizowanych, ani też majątków mogli w ciągu tak krótkiego czasu dokonać tak wielkiego dzieła?

Kluczem do rozwiązania tej zagadki jest książka, która świeżo wyszła z druku: „Żywot Wielebnego księdza Bosko".

Syn ubogiego wieśniaka włoskiego w Piemoncie Jan Bosko, w dzieciństwie zaledwie przez 5 miesięcy uczęszczał do szkoły, a zresztą musiał czynnie pomagać w ubogiem gospodarstwie i tylko przez zadziwiającą wytrwałość, mimo nędzy, biedy, utrapień, ukończył szkoły, seminaryum, został księdzem i apostołem młodzieży.

Życiorys jego, skreślony przez jego ucznia, X. Dra Jana Francesia, czyta się z niezmiernem zajęciem i budzi on otuchę w sercach zwątpiałych i zgorzkniałych, patrzących na bezlitosną walkę życia.

Jeśli kto, to X. Bosko, jest tym mężem, którego przez całe życie ożywiała taka miłość, jak ją określa św. Paweł: „Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest. Miłość nie zajrzy, złości nie wyrządza, nie nadyma się, nie jest czci pragnąca, nie szuka swego, nie wzrusza się ku gniewu, nie myśli złego; nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się weseli z prawdy. Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się nadziewa, wszystko wytrwa".

Przejęty taką miłością ku młodzieży, X. Bosko został prawdziwym apostołem i twórcą nowego systemu wychowawczego, opartego na miłości dla wychowanków i na wczesnem a pilnem zapobieganiu złym skłonnościom i czynom.

Tą swoją miłością umiał on natchnąć swych uczniów i następców. Wierzył, że miłością można tworzyć rzeczy piękne i wspaniałe, i stworzył je.

Historya jego życia jest historyą jego działalności i jego dzieł, historyą, jak już wspomnieliśmy, dziwnie krzepiącą i prawdziwie godną przeczytania. Energia, wytrwałość, niezwykła mądrość, przemyślność i dowcip X. Bosko, uderzają czytelnika w jego żywocie i stanowią urok tej książki.

Należy dodać, że „Żywot X. Bosko" jest przy cenie przystępnej nader starannie wydany. Papier, druk, liczne ryciny, oprawa, składają się na książkę piękną też i zewnętrznie, przez co odpowiada ona żądaniu Ruskina: „Nikt z nas nie potrzebuje wielu książek, ale te, których potrzebujemy, winny być wyraźnie drukowane, na najlepszym papierze i starannie oprawione".

## Expose premiera gabinetu.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 20 maja.)

**Wiedeń.** (T. B.) Prezydent ministrów hr. Stuergkh zagaił dziś dyskusyą nad prowizoryum budżetowem, następującą przemową:

Chwila, w której zabieram głos dla zagajenia dyskusyi nad prowizoryum, nie stoi pod zbyt korzystnemi auspicyami. Z różnych stron stawiają niekorzystne prognozy obecnej sesyi parlamentarnej, albowiem wątpią czy parlament w obecnej sesyi znajdzie siły do spełnienia tych prac, które czekają parlament w obecnej sesyi. Z pewnością nie chcę trudności w sytuacyi wewnętrznej politycznej nie doceniać, ale sądzę, też, że byłoby błędem oddawać się zbytniemu pesymizmowi i że raczej będzie na miejscu przystąpić do pracy z żywym optymizmem. — Wprawdzie stoimy pod wrażeniem przykrem, iż w dwóch najwybitniejszych krajach tego państwa dążności ugodowe, podjęte na szerokiej podstawie i z wielką oględnością i szczerą dobrą wolą, nagle uległy zwichnięciu.

W Czechach starano się cały kompleks kwestyj narodowych rozwiązać i zdawało się nawet już, jakoby to było bardzo bliskiem celu upragnionego i jakoby rzeczywiście już nadeszła chwila, w której obie strony ostatecznie podadzą sobie dłonie. Niestety te oczekiwania okazały się złudnemi i obecnie porozumienie obu narodów nie wydaje się tak bliskiem, jak się spodziewano. Fakt ten nie jest pozbawiony także pewnej tragiki, gdyż królestwo czeskie znajduje się w pewnych trudnościach finansowych, i sytuacya jest tak poważną, że jej usunięcie będzie możliwem przy zastosowaniu tylko poważnych środków.

W Galicyi przedsięwzięto próbę nawiązania zadowalniających stosunków między obu narodami kraj ten zamieszkującymi przez reformę wyborczą.

Minister oświadczył dalej, że wobec braku widoków, żeby ostatni Sejm Galicyjski był mógł załatwić sprawę reformy wyborczej musiał przystąpić do jego rozwiązania. Przez to jednak sprawa reformy wyborczej nie zeszła z porządku dziennego, ale będzie załatwiona na jesiennej sesyi Sejmu.

Obszernie omawiał następnie mowca stosunki polityczne monarchii i przedstawił dokładny obraz historyczny kwestyi bałkańskiej. Austrya postępowała tu solidarnie z Włochami. Mowca spodziewa się, że pokój przyjdzie rychło do skutku, choć wiele kwestyi jest jeszcze niewyjaśnionych.

## Z Rady państwa.

**Wiedeń.** (T. B) W Izbie posłów minister skarbu przedłożył prowizoryum budżetowe do końca roku. Prowizoryum zawiera postanowienie co do utrzymania indywidualnego rozdziału kontyngentu spirytusu na okres 1913—1914.

Izba przystąpiła do dalszej dyskusyi nad weryfikatyą wyborów. Komisya legitymacyjna uznała za ważne wybory pp.: Jachowicza, ks. Lubomirskiego, Osuchowskiego i Wityka.

Po załatwieniu weryfikacyi wyborów zabrał głos prezydent ministrów Stürgkh.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Posiedzenie Izby posłów trwa do tej pory (godzina 4 popołudniu). — Oświadczenie hr. Stuergkha w sprawie polityki zagranicznej przyjęto bardzo zimno i uznano za niewystarczające.

Po ukończeniu mowy nie odezwały się zupełnie oklaski.

Po przerwie przemawiali pos. Korosec, Gross i Soukup.

### Z Koła polskiego.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Dzisiaj o g. 5 popoł. zbiera się na posiedzenie Koło polskie. Na porządku dziennym stoi dalszy ciąg dyskusyi w sprawie nominacyi namiestnika, sytuacyi politycznej i sprawy reformy wyborczej.

## Sprawy bałkańskie.

### Obrady konferencyi pokojowej.

**Londyn.** (T. B.) Biuro Reutera dowiaduje się, że na dzisiejszej konferencyi delegaci państw bałkańskich radzić będą nad zmianami, proponowanych przez mocarstwa preliminarzy pokojowych.

Reunion ambasadorów obradować dzisiaj będzie nad proponowanym przez Austryę i Włochy statutem dla Albanii.

### Zatarg bułgarsko-serbski.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Według nadeszłych wiadomości różnice zdań między Serbią a Bułgaryą znacznie się zaostrzyły, tak, iż porozumienie stało się znowu bardzo wątpliwem.

### Spór bułgarsko-rumuński.

**Bukareszt.** (T. B.) Po święcie narodowem dnia 23 bm. przedłożony będzie protokół petersburski na tajnem posiedzeniu Izby i senatu. Protokół zawiera treść układu bułgarsko-rumuńskiego w sprawie Silistryi.

### Obrady ambasadorów w Londynie.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia reunionu ambasadorów stoi sprawa zawarcia pokoju z Turcyą, którą przynagla bardzo Bułgarya.

Również omawiane będzie wyznaczenie południowych granic Albanii oraz jej statut.

## Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 20 maja.)

### Minister Georgi we Lwowie.

**Lwów.** (T. B.) W przejeździe do Tarnopola zatrzymał się dziś we Lwowie minister obrony krajowej Georgi i zamieszkał w hotelu Georga. Rano składali mu wizyty komendant korpusu, jeneralicya i reprezentacye pułków. Popołudniu wyjeżdża minister do Tarnopola na jubileusz 15 pułku piechoty.

### Zaprzysiężenie nowego namiestnika.

**Wiedeń.** (T. B.) Dziś przedpołudniem cesarz zaprzysiągł Dra Korytowskiego w charakterze namiestnika Galicyi.

### Zamknięcie auli uniwersyteckiej.

**Wiedeń.** (T. B.) Rektor uniwersytetu wydał okólnik ostro potępiający zaburzenia w uniwersytecie i zarządzający zamknięcie auli uniwersyteckiej. Wykłady i egzaminy odbywać się będą dalej.

### Wybory do Sejmu pruskiego.

**Berlin.** (T. B.) Wedle ostatnich wyników uważać należy za wybranych 393 posłów, w 50 okręgach potrzebne są wybory ściślejsze. Wybrano: 141 konserwatystów, 48 wolnokonserwatystów, 57 narodowych liberałów, 25 z partyi ludowej, 101 centrowców, 12 Polaków, 7 socyalistów i 2 Duńczyków.

### Wypadek serbskiego delegata.

**Londyn.** (T. B.) „D. Telegr." donosi, że delegat serbski Novakovicz pośliznął się wczoraj na schodach w Hydeparku i doznał wstrząsu nerwowego.

### Rozruchy wojskowe we Francyi.

**Belfort.** (T. B) Pułk piechoty nr. 35 demonstrował przeciw trzyletniej służbie wojskowej. Pułkownik przemówił do żołnierzy, pięciu żołnierzy ukarano aresztem.

### Giełda.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Usposobienie giełdy było dzisiaj bardzo dobre.

## Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Stanisław Tarnowski z Zakopanego, Włodzimierzowie Majewscy z Kotlic, Kazimierz Kowalski z Kijowa, Dr Józef Mieroszewski z Jordanowa, Juliusz Fürst z Wiednia, Dr Leon Kępiński ze Lwowa, Dr Edward Szayer ze Starego Sącza, Teodor Więckus z Warszawy, Marya Skibniewska z Podola Rosyjskiego, Dr Hugo Steinhaus z Jasła, Dr Mieczysław Buzdowicz ze Stryja, Teofil Wiśniewski z Warszawy, Kazimierz Skibniewski ze Lwowa, Stanisław Adamski z Jasła, Stanisława Nowakowa, z Dąbrowy Górniczej, Dr Jakób Tomalski ze Lwowa, Radca Dworu Ferdynand Seeliger z Wiednia, Edwardowie Chmielewscy z Lublina, Ferdynand Willner z Wiednia, X. Walery Pogorzelski z Piotrkowa, Ludwikowie Czajkowscy z Warszawy, Dr Karol Engel ze Lwowa.

HOTEL ANGIELSKI PIERWSZORZĘDNY przy ulicy Warszawskiej l. 7 w pobliżu Pomnika Jagiełły i Akademii Sztuk Pięknych. Pokoje od 3 K 50 h na dobę. Elektryczne oświetlenie. Centralne ogrzewanie Lift. Usługa pierwszorzędna.

Pułkownik Antoni Madziara z Krakowa, Inż. Emil Rossbach z Nowego Targu, Inż. Ludwik Laskowski ze Lwowa, Inż. Jan Cegielski z Kalisza, Inż. Maryan Tarski z Warszawy, Karolowie Weichertowie z Warszawy, Franciszek Klewar z Mor. Ostrawy, Franciszek Weisser z Nowego Sącza, Major Jan Walter z żoną z Krakowa, X. Jan Ołonkowski z Kołomyi, X. Teodor Kręski z Facimiecha (Król. Polskie), Michałowie Waszkowscy ze Lwowa.

## Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

**C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.**

L. $\frac{100}{88}$ V 1913

# WYCIĄG
## z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1913.

### Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia. Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu. Wrocławia i Berlina.

3·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Ickan, Jass, Zwardonia.

3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

4·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·20 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

6·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

6·52 rano p. posp. Nr 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

7·50 rano, p. osob, Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

8·10 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

8·25 rano, p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

8·46 rano, p. posp. Nr. 203 (od 15 V. do 30 IX. wł.) do Podwołoczysk. Połączenia; do Sambora, Sianek, Podhajec, Stojanowa, Brodów, Kopyczyniec, Kijowa, Odessy.

9·30 rano, p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.

10·25 rano, p. osob. Nr. 43 (od 15 VI. do 30 IX. włącz.) do Zakopanego i Rabki. Połączenia: do Żywca, Zwardonia.

10.45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połaczenia: do Nowego Sącza, (Krynicy od 1 V. do 30 IX. wł.) Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.

1·15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

1·20 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·25 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 48 B (od 1 V. do 30 IX. co niedzielę i święta) do Trzebini.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·35 po poł., p. posp. Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2·48 po poł., p. osob. Nr. 44 B (od 1 V. do 30 IX. codziennie) do Trzebini. Połączenia: do Gliwic, Wrocławia, Berlina.

2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa Sambora, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż. Jasła, Nowego Sącza. (Orłowa od 15 VI. do 30 IX)

3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Żywca (od 15 VI. do 30 IX.) Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.

5·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła

6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia

6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga. Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.

6·56 wieczór, p. miesz., Nr. 61V do Tarnowa.

7·40 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·44 wiecz., p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) do Karlsbadu.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mező-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połaczenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu' Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·35 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia,

10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa, Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.

11.55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż. Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

### Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 6 z Czerniowiec. Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan, Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7 z Wiednia. Połączenia: z Berlina, Pragi, Karlsbadu, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·30 w nocy p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.

4·52 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja, Orłowa, Krynicy (od 1 V. do 30 IX.), Nowego Sącza.

5·30 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.

5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·00 rano, p. posp. Nr 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia.

7·20 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·35 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8·15 rano, p. osob. Nr. 118 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.

8·40 rano, p. posp. Nr. 203 (od 15 V. do 30 IX. wł.) z Karlsbadu. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca.

8·44 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Brodów, Ickan, Stanisławowa. Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza.

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna. Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·58 rano, p. osob. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły

1·10 p. poł., p. osob. Nr. 114 (od 1 VI. do 30 IX. co niedzielę, czwartki i święta) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.

1·24 p. poł., p. osob. Nr. 4 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, (Krynicy od 1 V. do 30 IX. wł.) Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza. Połączenia z Krynicy (od 1 V. do 30 IX.), Zakopanego, Zwardonia, Żywca Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

1·35 po poł., p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

2·40 po poł., p. posp. Nr. 8 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy.

3·35 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczki.

4·45 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia, Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Kalwaryę.

4·52 po poł. p. osob. Nr. 27 z Rzeszowa (Lundenburga).

5·50 po poł. Nr. 116 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Tarnowa. Połączenia (z Orłowa i Krynicy od 15 VI do 30 IX.) Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.

6·25 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa. Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa.

7·36 wiecz., p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odesy, Husiatyna, Kopyczyniec, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Jasła.

8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

8·25 wiecz., p. posp. Nr. 102 (od 15 VI. do 30 IX. wł.) z Zakopanego i Rabki.

8·50 wiecz., p. osob. Nr. 47 B (od 1 V. do 30 IX. w niedzielę i święta) od Trzebini.

9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia. Połączenia z Sieraszy wodnej.

9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk, Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora, Sokala, Tynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic, Stróż, Szczucina.

9·45 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy,

10·24 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11·05 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska, i Wadowic przez Kalwaryę.

11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga, Warszawy.



Nakładem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35, pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.